

Rafał Łętocha

WYCHOWANIE, SPOŁECZEŃSTWO, RELIGIA W PUBLICYSTYCE ORGANIZACJI „OJCZYŻNA” 1939-1945

Historia „Ojczyzny” (konspiracyjny kryptonim „Omega”)¹ rozpoczyna się już pod koniec września 1939 r., kiedy to Witold Grott i Kirył Władysław Sosnowski w porozumieniu z ks. Józefem Prądyńskim – *notabene* pomysłodawcą nazwy organizacji – powołali ją do życia w Poznaniu. Większość osób współtworzących i organizujących „Ojczyznę” związana była przed wojną (w ten czy inny sposób) z Narodową Demokracją. Wymienieni już Prądyński, Grott i Sosnowski, ale i także Jan Jacek Nikisch, Zygmunt Wojciechowski, Zdzisław Jaroszewski, Edward Piszcz, Stanisław Smoczkiewicz, Stanisław Tabaczyński, Alojzy Targ czy Juliusz Kolipiński byli w okresie międzywojennym aktywnymi działaczami Obozu Wielkiej Polski, Młodzieży Wszechpolskiej lub Stronnictwa Narodowego. Organizacja stosunkowo szybko rozszerzyła swą działalność poza Wielkopolskę na tereny Pomorza, Śląska czy Generalnej Guberni. Na przełomie 1939 i 1940 r. – po rozmowach z kierownictwem Stronnictwa Narodowego „Kwadrat” – Tabaczyński, Piszcz i Sosnowski uznali, iż „Ojczyzna” stanowi integralną część obozu narodowego zachowując jednakże pewną autonomię². Ideologicznie grupa „Ojczyzna”, a na pewno jej najbardziej wpływowi działacze, związani byli z Marianem Seydą, z którym ściśle współpracowali jeszcze przed 1939 r. Jak na stosunkowo nieliczną grupę (ok. 500 osób, plus drugie tyle współpracowników nie związanych formalnie z organizacją)³, „Ojczyzna” prowadziła bogatą i szeroko zakrojoną działalność, zorganizowaną od 1943 w tzw. Wydziałach czy Zespołach Celowych. Wydział

¹ Szerzej na temat dziejów, działalności, struktur organizacyjnych grupy „Ojczyzna” zob. m.in.: J. J. Nikisch, *Organizacja „Ojczyzna” w latach 1939-1945*, „Więź” 1985, nr 10/11/12; E. Serwański, *Wielkopolska w cieniu swastyki*, Warszawa 1970; idem, *Z dziejów wielkopolskiej konspiracji 1939-1945*, Poznań 1999; idem, *Z działalności konspiracyjnej Wielkopolan w latach okupacji hitlerowskiej*, „Przegląd Zachodni” 1974, nr 5-6; J. J. Terej, *Rzeczywistość i polityka. Ze studiów nad dziejami najnowszyimi Narodowej Demokracji*, Warszawa 1979; L. Gluck, E. Serwański, *Nad dziejami konspiracyjnej organizacji „Ojczyzna”*, „Kwartalnik Historyczny” 1980, nr 1.

² J. J. Terej, op. cit., s. 148.

³ J. J. Nikisch, op. cit., s. 193; E. Serwański, *Z dziejów...*, s. 71.

Ideowo-Polityczny opracowywał koncepcje programowe „Omegi”, wydawał periodyk „Biuletyn Zachodni” oraz broszury w seriach „Biblioteczka Ziem Zachodnich” i „Biblioteka Wielkopolska”, Wydział Opieki i Spraw Społecznych pod kierownictwem ks. Maksymiliana Rodego wydawał pismo „Polityka Społeczna” i prowadził akcję pomocy dla ludności polskiej, Wydział Kultury i Wychowania Narodowego, wraz z utworzonym Biurem Oświatowo-Szkolnym organizował tajne komplety, powołał do życia Uniwersytet Ziem Zachodnich, wydawał czasopismo „Kultura Polska” pod red. ks. Rodego oraz „Żagiel” przeznaczone dla młodzieży. Obok tych zespołów istniały także inne wydziały, m.in. Zdrowia, Techniczny, Organizacyjny, Gospodarki Narodowej, Studium Zachodnie. Prasa wydawana przez „Omegę”, a zwłaszcza wspomniane już periodyki „Polityka Społeczna” i „Kultura Polska” (można wymienić jeszcze inne wydawnictwa grupy, np. „Polskę” czy „Ojczyznę”) korzystnie wyróżnia się na tle prasy okupacyjnej obozu narodowego, zarówno pod względem objętości, zawartości, jak i szaty graficznej. Myśl społeczna „Ojczyzny” nie była dotąd zbyt eksponowana w opracowaniach naukowych, omawiając ideologię organizacji badacze, jak chociażby Marian Orzechowski⁴, zazwyczaj skupiali się na sprawach granic czy kwestiach związanych z ziemiami zachodnimi.

Wydźmy od kluczowego dla ideologów „Ojczyzny” – jako formacji narodowo-katolickiej⁵ – pojęcia narodu. Ujęcie narodu w enuncjacjach „Ojczyzny” ma charakter ahistoryczny, nie ogranicza się on wyłącznie do pewnej społeczności czy wspólnoty żyjącej „tu i teraz”, lecz obejmuje wszystkie pokolenia przeszłe, obecne i przyszłe. Wydaje się, że główny nacisk w refleksji nad ideą narodu kładą oni na elementy duchowe, podmiotowo-subiektywne. Nie można jednak na tej podstawie klasyfikować ich teorii narodu jako typowo spirytualistycznej, ponieważ, mimo iż wyraźnie uwypuklają rolę pierwiastków duchowych samoświadomości, poczucia wspólnoty narodowej, to bynajmniej nie ignorują tych przedmiotowo-materiałnych.

W „Kulturze Polskiej”, jeden z publicystów podkreśla, iż:

Naród nie jest zjawiskiem ani tylko bieżącym, ani tylko bytem fizycznym. Pojęcie narodu mieści w sobie całą swoją przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, pokolenie zesze, współczesne i przyszłe z całym ich dorobkiem i życiem. Naród jest przepojony i związany ideą – duchem. Duch jest najsilniejszym i najtrwalszym spoidłem narodu, źródłem i miarą jego osiągnięć. Odchodzą członkowie narodu, zmieniają się jego części, duch narodu zawsze żyje, jest niezniszczalny, przechodzi z pokolenia na pokolenie. Naród Polski różne przechodził koleje. Duch dziejów naszych był wszakże i jest zawsze tym czynnikiem trzymającym nas na wyżynie, łączącym wszystkie polskie pokolenia, przekazującym najwartościowsze nasze cechy i przymioty narodowe potomnym⁶.

Czynniki biologiczne – jak widzimy – są w zasadzie zupełnie pominięte, „rasa” nie została uznana za konieczny, podstawowy składnik narodu. Co prawda w innej publikacji spotykamy się z ujęciem narodu jako „organicznej jedności rasowo-kulturowej”, lecz niestety autor nie rozwija tego pojęcia, nie wyjaśnia go, zaś

⁴ M. Orzechowski, *Odra – Nysa Łużycka – Bałtyk w polskiej myśli politycznej okresu II wojny światowej*, Wrocław 1969.

⁵ Zob. E. Serwański, *Z dziejów...*, s. 71.

⁶ L. Rogoż, *Działania kulturalne i wychowawcze funkcją narodu, nie partii*, „Kultura Polska” 1943, nr 6, s. 225.

w innym miejscu pisze już o narodzie jako o „środowisku o podłożu naturalnym, złączonym w jedność węzłami kulturalno-duchowymi”⁷.

Naród nie został uznany za byt o charakterze samoistnym, bowiem jest ściśle powiązany z człowiekiem i poszczególnymi kręgami społecznymi, w których osoba ludzka uczestniczy. Szczególne miejsce zajmuje tu rodzina, naród jest zazwyczaj ujmowany jako poszerzona rodzina, to ona stanowi najważniejsze z ogniw pośrednich między jednostką a wspólnotą narodową. Można powiedzieć, że o jakości czy wartości narodu stanowią w decydującym stopniu walory, siła, kondycja rodzin nań się składających⁸. Rodzina jest zarazem podstawową komórką biologiczną zdrowego społeczeństwa, co zwraca uwagę na kwestie populacyjne, które bynajmniej nie zostały całkowicie zignorowane. O sile narodu bowiem miało decydować nie tylko jego moralne oblicze, wartości i zasady którymi się kieruje, czy ideały które stara się realizować, ale i jego liczebność⁹. W niektórych przypadkach takie ujęcie problemu prowadziło do postulowania dosyć daleko idącej ingerencji państwa w sprawy tej podstawowej komórki społecznej. Szczególnie wyraźne jest to w czasopiśmie „Polityka Społeczna”, w którym dezyderaty realizowania przez państwo planowej polityki populacyjnej, prowadzącej do zwiększenia przyrostu naturalnego, łączą się z żądaniami pewnej przebudowy struktury społecznej¹⁰.

Zjawiskiem niepokojącym – czytamy we wspomnianym periodyku – w ostatnich dziesiątkach lat był stopniowy zanik przyrostu naturalnego w warstwach tzw. inteligencji obok względnie silnego przyrostu naturalnego tzw. lumpenproletariatu [...]. Równowaga ludnościowa pod względem moralno-społecznym i gospodarczym ulegała stopniowemu naruszeniu przez coraz większy udział [jednostek] bezwartościowych i szkodliwych. Polityka populacyjna państwa powinna zmierzać do usunięcia tego niebezpieczeństwa przez stosowanie systemu premiującego wartościowe społecznie rodziny dietne¹¹.

Tego typu konstatacje doprowadziły nawet jednego z publicystów do propagowania sprzecznych z katolicyzmem, potępianych choćby przez Piusa XI w encyklice *Casti connubii*¹², haseł eugeniki negatywnej.

Biorąc pod uwagę – pisze cytowany już autor – piekący z punktu widzenia polityki populacyjnej i opieki społecznej problem eugeniki, należy w skali państwowej rozważyć sposób odseparowania i unieszkodliwienia zdeklarowanych zwyrodnialców, przestępców, alkoholików, narkomanów itp. obciążających swe potomstwo w stopniu wybitnie szkodliwym [...]. Kategoria ubogich poprzez szereg pokoleń utrzymujących się z opieki społecznej, powinna być poddana szczególnej uwadze. Bołaczka ta musi ulec stopniowemu rozwiązaniu w drodze odświeżenia rodziców tej kategorii od wychowania swych dzieci, a może nawet od ich rodzenia¹³.

Należy jednak podkreślić, iż przedstawione powyżej poglądy przyznające państwu rolę kreatora polityki populacyjnej i umożliwiające mu bardzo głęboką ingerencję w wewnętrzne sprawy rodziny, mają charakter odosobniony i nie znajdują

⁷ W. Brzozowski, *Warunki rozwoju kultury narodowej w Polsce odrodzonej*, „Kultura Polska” 1943, nr 4, s. 130, 132.

⁸ J. Szczepanowski, *Droga przeobrażenia psychiki narodowej*, „Kultura Polska” 1943, nr 5, s. 198.

⁹ M. Robotnik, *Ku wielkiej Polsce*, „Polityka Społeczna” 1943, nr 1, s. 4.

¹⁰ Ibidem, s. 4; S. Szczepanowski, *Rzut oka na podstawowe zagadnienia dotyczące pomocy i opieki społecznej*, „Polityka Społeczna” 1943, nr 1, s. 38-39.

¹¹ S. Szczepanowski, *Rzut oka...*, s. 38; zob. też: M. Robotnik, op. cit., s. 4.

¹² Pius XI, *Encyklika o małżeństwie chrześcijańskim*, Kraków 1931, s. 37-38.

¹³ S. Szczepanowski, *Rzut oka...*, s. 38-39.

odpowiednika w pozostałych – znanych autorowi – enuncjacjach badanej formacji politycznej.

Życie narodowe, jeśli ma być zdrowe, prężne, bogate, to wedle kryteriów ideologów „Omegi”, winno opierać się na katolicyzmie. Na przestrzeni wieków bowiem polskość i katolicyzm stały się syntezą, koniunkcją wręcz nierozzerwalną, której naruszenie pociągnęłoby za sobą fatalne reperkusje dla narodu polskiego.

Bez katolicyzmu, bez Kościoła Rzymskiego, nie bylibyśmy wytworzyli narodu – czytamy w „Kulturze Polskiej” – nie utrzymalibyśmy się na widowni dziejów jak tyle plemion zachodniosłowiańskich nad Odrą i Łabą, a nawet Bizancjum nie dałoby nam tych sił co Rzym, jak to widzimy u pobratymców na wschodzie i na południu [...]. Wielu uczonych wydał Kościół [...] kształtował życie zbiorowe w średniowieczu [...]. A wreszcie, co społecznie ma może największe znaczenie, przez swą żelazną dyscyplinę urabiał na pewną ustaloną modłę zwyczaj, wdrażał ustalone nawyki, które utrzymywane przez szereg pokoleń stały się jakby drugą naturą, nabrały siły przyrodzonych instynktów. Dzięki nim utrzymuję się nie tylko ciągłość i zwartość kulturalna, ale wyrabia wytrzymałość na chwilę przesileni i prześladowań, z których w przeciwieństwie do innych wyznań, katolicyzm wychodzi zwycięski i nawet wzmocniony¹⁴.

Zdaniem publicystów omawianego środowiska w historii Polski można zauważyć pewną zależność pomiędzy stopniem przepojenia życia narodu katolicyzmem, a jego losami tzn. gdy Polska czerpała bogato z katolicyzmu opierając na nim całokształt swego życia kraj kwitł i rósł w siłę, natomiast kiedy zaczęto od tegoż katolicyzmu się oddalać w czasach saskich tragiczne konsekwencje nie dały na siebie długo czekać¹⁵. Nawet klęska wrześnieowa jest zdaniem ideologów „Ojczyzny” również pośrednio skutkiem spychania katolicyzmu na margines życia społecznego, postponowania narodowej tradycji.

Kiedy odzyskaliśmy niepodległość polityczną i zaczęliśmy się w naszym państwie urządzać – pisze publicysta ukrywający się pod pseudonimem Bolesław Kujawski – sięgnęliśmy od razu po wzory do obcych, mianowicie do państw zwycięskich, które przez sam fakt, że były zwycięskie i nam przyjazne, wydawały się najbardziej godne naśladowania. Wśród tych państw szczególny urok posiadała dla nas Francja [...]. Karmiliśmy się finezjami psychologizmu i estetyzmu, podczas gdy trzeba się było karmić heroizmem, rozwijać władzę woli, poczucie odpowiedzialności zbiorowej i indywidualnej za każdy postęp i czyn, pod kątem widzenia dobra ogólnego, instynkty władzy i mocy¹⁶.

Główny błąd programu wychowawczego realizowanego w latach międzywojennych, tkwił zdaniem publicystów „Omegi” w odrzuceniu pojęcia narodu, odebraniu mu należnego miejsca i rangi w systemie wychowawczym i próbie zastąpienia go pojęciem państwa, a także w próbach dyskredytacji katolicyzmu, zabiegi te miały pociągnąć za sobą dalsze, katastrofalne implikacje¹⁷.

Wychowanie państwowe – czytamy w „Kulturze Polskiej” – miało urabiać nowy typ Polaka, który miał uznać ważność celów państwowych nad narodowymi. Państwo stawało się celem, naród polski zaś głównym środkiem dla niego [...]. Realizacja programu nowego wychowania od razu zaznaczyła się zerwaniem z tradycją, odwróceniem się od myśli i idei wychowawczych narodowo-patriotycznych. Przeszarżałem się wydawał ze swymi moralnymi podstawami mickiewiczowski wzór Polaka – katolika wyrosły z polskiej przeszłości, czujący odpowiedzialność za wszystko, co się w Polsce działo, wpatrzony w twórczy ideał pracy, w ideał Wielkiej Polski i szczę-

¹⁴ M. Miechowski, *Katolicyzm w polskim wychowaniu narodowym*, „Kultura Polska” 1943, nr 6, s. 229; zob. też: L. Rogoż, op. cit., s. 225; idem, *Na właściwe tory*, „Kultura Polska” 1943, nr 1, s. 2.

¹⁵ J. Cieszkowski, *Cywilizacyjne znaczenie ziem zachodnich*, „Kultura Polska” 1943, nr 4, s. 136.

¹⁶ B. Kujawski, *Kultura polska ostatniego dwudziestolecia na tle ogólnopolskim*, „Kultura Polska” 1943, nr 5, s. 196-197.

¹⁷ W. Brzozowski, op. cit., s. 127-130.

śliwą przyszłość narodu. W niejednym też wypadku odrzucano chrześcijaństwo. Niektórzy ideolodzy wychowania państwowego uważali go za zgodny z «polskim niedołęstwem» i dlatego tak łatwo przyłgął on do naszej miękkiej natury, a «tym samym zabił w nas radosne poczucie mocy i radosną samowolę każdego obywatela» [...]. Próbowano przyszłość Polski budować na nowiznie, na idei państwowości pozbawionej treści religijno-narodowej. Była w tym jakaś rozpaczliwa ucieczka od najczystszych źródeł polskości. Wychowanie przez to stawało się puste, z którego wydzierano istotne wnętrze myśli i wiarę w wartość narodu i jego duchową całość¹⁸.

Głównym czynnikiem i środowiskiem wychowawczym jest zdaniem ideologów badanej formacji politycznej oczywiście rodzina, która uznana została za instytucję decydującą o charakterze i jakości narodu. Wartościowa rodzina jest najlepszym gwarantem odpowiedniego poziomu życia narodu.

Młodzież wychowuje w pierwszym rzędzie rodzina, której to jest najistotniejszym i naczelnym obowiązkiem. Rodzina, ta podstawowa komórka organizmu narodowego i państwowego, od której zdrowia pod każdym względem zależy byt i wielkość narodu, stanowi pierwszą, najważniejszą więź, bez której całość rozpadnie się łatwo. Od zdrowia wewnętrznego rodziny, od jej poziomu moralnego, od jej atmosfery, zależy w olbrzymiej mierze wychowanie młodego pokolenia, urabianie jego charakteru. Takie będą w bardzo znacznej mierze charaktery obywateli Polski, jakie będą rodziny, wśród których wychowuje się młodzież, skąd czerpie ona wewnętrzne, żywotne soki. Dlatego bynajmniej nie jest i nigdy nie może być rzeczą obojętną dla narodu i państwa, jaka jest polska rodzina, jakie jest jej «morale», jakie jest jej ustosunkowanie się do najżywotniejszych i najważniejszych zagadnień zbiorowego życia narodu i państwa. Wszak życie w rodzinie, jej atmosfera wewnętrzna kształtują fundamentalne rysy charakteru przyszłego obywatela, urabiają jego podstawę społeczną, religijną, moralną, budują podstawę trwałą, na której opiera się całe życie w latach następnych [...]. Z tego powodu ze względu na dobro, wielkość i po prostu byt narodu polskiego i państwa polskiego rodzina, jaką widzimy obecnie bardzo często skażoną, zbrudzoną, rozbitą, nieoddziałyującą należycie i w kierunku pożądanym na dziecko i młodzież musi zaniknąć. Rodzina polska musi się odrodzić, musi się przeobrazić, musi na nowo zakwitnąć, jako najczystszy i najpiękniejszy kwiat na niwie polskiej zbiorowości, aby mogła najdoskonalej i najskuteczniej kształtować człowieka – Polaka pod względem fizycznym i umysłowym takiego, jakiego naród i Państwo polskie potrzebują i jakiego w służbie swej oczekują¹⁹.

Oczywiście, te poglądy akcentujące pierwotne, naturalne prawo rodziny do wychowania dzieci oraz zależność pomiędzy obliczem, kondycją rodziny a społecznością wyższego rzędu, są tożsame ze stanowiskiem prezentowanym w nauce społecznej Kościoła, na czele z najważniejszym chyba dokumentem dotyczącym wychowania, encykliką Piusa XI *Divini illius magistri*²⁰.

¹⁸ Ibidem, s. 128-129.

¹⁹ J. Szczepanowski, *Droga przeobrażenia...*, s. 198.

²⁰ Pius XI, *Encyklika o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży (Divini illius magistri)*, Kielce 1947, s. 33-38, 54-56; *Kodeks społeczny. Zarys katolickiej syntezy społecznej*, Lublin 1943, nr 19-28; J. Piwowarczyk, *Katolicka etyka społeczna*, Londyn 1960, s. 115-118; S. Kunowski, op. cit., s. 104-105; S. Kowalczyk, op. cit., s. 52-53.

Sama rodzina, która przecież nie jest społecznością doskonałą nie byłaby w stanie podołać ciężarowi wychowania, jest ona istotnym, ale bynajmniej nie jedynym czynnikiem, przed którym stoją te fundamentalne zdaniem ideologów badanej formacji zadania. Jak twierdzą autorzy „Kodeksu społecznego”: „doświadczenie uczy, że zwykle rodzice nie są w możności wziąć na siebie wszystkich szczegółów pochłaniającej pracy, potrzebnej do całkowitego przeprowadzenia dzieła wychowania i wykształcenia dziecka”²¹, wzmiankowani publicyści przyjmują ten pogląd bez zastrzeżeń.

Drugi główny filar konstruowanej w ramach badanego środowiska teorii wychowania stanowił więc Kościół. Jego rola była wyraźnie akcentowana, jednak trudno zgodzić się ze stwierdzeniem Bolesława Pleśniarskiego iż „żadne stronnictwa czy ugrupowania polityczne nie posunęły się dalej niż ugrupowanie Ojczyzna w przypisywaniu czynnikiem religijno-kościelnemu tak dominującej roli w całości kształcenia wychowania”²². Poznańska „Ojczyzna” rzeczywiście sporo miejsca poświęciła roli i znaczeniu Kościoła w całości kształcenia procesów wychowawczych, ale przecież w publicystyce innych grup tzw. obozu narodowego czynnik ten jest równie mocno akcentowany, podobnie zresztą czynią narodowi radykałowie związani zarówno z „Szańcem”, jak i „Konfederacją Narodu”²³.

Równoległe do rodziny – czytamy w „Kulturze Polskiej” – występuje od lat najmłodszych dziecka, jako ważki czynnik wychowawczy kościół i duchowieństwo ze swym wielkim, zorganizowanym aparatem oddziałyującym skutecznie na kształtowanie się charakterów i formowanie życia wewnętrznego obywateli. Od właściwego ustosunkowania się tego czynnika do społeczności ludzkiej, od użycia właściwych i celowych metod postępowania, od doboru właściwych pracowników, gruntownie przygotowanych w myśl chrystusowych zasad i zgodnie z bieżącymi potrzebami życia współczesnego, zależą wyniki oddziaływania, zależy cała wartość i doniosłość ich pracy. Budujący przykład ich życia, taktowne obejście, szczerzy demokratyzm, skromność i prostota przy wewnętrznym i głębokim wyrobieniu duchowym, wysoki stopień uspołecznienia, dogłębne zrozumienie zagadnień aktualnego życia niewątpliwie dodatnio zawsze oddziaływać będą na ludzi pieczy ich powierzonych, a zwłaszcza na bardzo wrażliwą młodzież²⁴.

Trzecim czynnikiem wychowawczym jest naród. Jak łatwo jednakże wywnioskować, wszelkie próby monopolizacji wychowania przez państwo nie mogły spotkać się z aprobatą publicystów „Omegi”. Mimo ogromnej wagi przykładowej przez nich do tych zagadnień, przekonania iż wymodelowanie właściwej sylwetki moralnej jednostki, ukształtowanie człowieka – obywatela, świadomego członka swego narodu, jest warunkiem *sine qua non* siły, spójności i odpowiedniej wartości wspólnoty narodowej, a tym samym państwa narodowego, ideolodzy wzmiankowanej formacji politycznej nie postulowali rozszerzenia prerogatyw państwa na

²¹ *Kodeks społeczny...*, s. 20; zob. też Pius XI, op. cit., s. 33, 57.

²² B. Pleśniarski, op. cit., s. 115.

²³ Zob. A. Paszko, *Religijne inspiracje w ideach politycznych skrajnej prawicy polskiej lat okupacji*, praca doktorska przygotowana na Wydziale Filozoficznym UJ, mszps w posiadaniu autora, s. 215-217.

²⁴ J. Szczepanowski, *Droga przeobrażenia...*, s. 198; zob. też: M. Miechowski, op. cit., s. 231.

tym polu. Decydowała o tym niewiara w skuteczność tego typu zabiegów na dłuższą metę, jeżeli nawet przynoszą one jakieś efekty, to są one pozorne i krótkotrwałe, jedynie oparcie wychowania na trzech fundamentach: rodzinie, Kościele i narodzie (państwie narodowym), może dać zdaniem publicystów badanej formacji pożądane skutki. Chrześcijańskiej myśli oświatowej – czytamy w jednej z enuncjacji „Ojczyzny” – jest obce wchłanianie jednostki przez państwo, tak charakterystyczne dla ustrojów totalistycznych [...]. Chrześcijański ideał natomiast podkreśla z całą siłą, że podstawą mocy narodu i państwa jest uspołeczniona jednostka. Nie jest ona kółkiem w państwowym czy narodowym mechanizmie, popychanym przez dyktatora czy poddyktatorskiego komisarza, lecz jest samodzielnym twórczym elementem współpracującym z innym w związku państwowym dla dobra Ojczyzny i chwały Bożej. To też tylko tam, gdzie zanikła myśl chrześcijańska i narodowa a zjawily się totalistyczne porywy, mogły się rodzić pomysły prowadzenia oświatowego jednostki przez państwo od kolebki po przez żłobek, szkołę i oświatę pozaszkolną aż do grobu²⁵.

Należy dodać, że i te poglądy są oczywiście zbieżne ze stanowiskiem prezentowanym w oficjalnych wypowiedziach Kościoła, na czele z encyklikami Piusa XI *Divini illius magistri* i *Non abbiamo bisogno*²⁶. Z drugiej strony lekarstwem rzecz jasna nie może być „wychowawczy leseferyzm”. Ingerencja państwa w sprawy innych czynników wychowawczych, a zwłaszcza rodziny jest dopuszczalna, ale tylko w wyjątkowych wypadkach, kiedy rodzina nie spełnia zadowalająco swych zadań.

Naród i państwo muszą mieć zdrowych obywateli, silnych ciałem i duchem, o wysokim poziomie moralnym, przygotowanych do życia obywatelskiego i państwowego w myśl zasad chrystianizmu i zdrowo pojętego demokratyzmu. Dlatego wszelkie wpływy niedobre jakiegokolwiek czynnika na młodzież oddziałującego muszą być bezwzględnie paraliżowane i zupełnie niwelowane²⁷.

Stanowisko takie nie stoi bynajmniej w sprzeczności z prezentowanym powyżej. Przecież przywoływany już niejednokrotnie Pius XI stwierdził, iż

Do obowiązków państwa należy również ochrona praw dziecka, a to w tym wypadku, kiedy rodzice na skutek beczynności, niedoświadczenia czy złej woli nie mogą fizycznie lub moralnie wypełnić swego zadania. Przecież – jak to już wyjaśniliśmy – prawo wychowawcze rodziców nie jest bezwzględne ani despotyczne, podlega bowiem prawu naturalnemu i Bożemu, a stąd nie tylko sądowi i powadze Kościoła, ale też czujności i prawnej ochronie państwa z racji jego stosunku do powszechnego dobra²⁸.

Wiele miejsca poświęcają ideolodzy omawianej formacji w swoich programowych dezyderatach, dotyczących zagadnień wychowawczo-oświatowych – szkole. W rozważaniach dotyczących tego zagadnienia wychodzą om od krytyki systemu edukacyjnego obowiązującego w II Rzeczpospolitej. Ich zdaniem – sana-cyjna szkoła nie spełniała ich zdaniem należycie swoich zadań – zwłaszcza w kwe-

²⁵ M. Warski, *Zasady oświaty pozaszkolnej*, „Kultura Polska” 1943, nr 4, s. 181.

²⁶ Pius XI, *Encyklika o chrześcijańskim...*, s. 40; idem, *Encyklika o „Akcji Katolickiej”*, Warszawa 1931, s. 16.

²⁷ J. Szczepanowski, *Droga przeobrażenia...* s. 199.

²⁸ Pius XI, *Encyklika o chrześcijańskim...*, s. 39.

stii wychowania. Kształciła i nauczała, tego nie można jej odmówić, ale nie wychowywała młodzieży w duchu patriotyzmu, katolicyzmu, umiłowania narodowej tradycji, nie urabiała sylwetki duchowej jednostek, nie skupiała się na eliminacji negatywnych cech narodowego charakteru i promowaniu wartości, cnót, które cechować miały świadomego swej godności Polaka, odczuwającego swą jedność z narodem, poczuwającego się do odpowiedzialności za jego losy. Rola szkoły to więc nie tylko nauczanie, ale także, a może przede wszystkim wychowanie, zaktywizowanie młodego pokolenia.

Szkoła powszechna – czytamy w „Kulturze Polskiej” – ma za zadanie dać na poziomie odpowiadającym wiekowi i rozwojowi dziecka, potrzebne ogółowi obywateli podstawy wychowania religijnego, moralnego, umysłowego, fizycznego i wykształcenia ogólnego oraz przygotowanie społeczno-obywatelskie²⁹.

Jasno więc wynika z tego, że cele stojące przed instytucją szkolną to nie „produkcja” wzorowych uczniów, lecz kształtowanie wzorowych obywateli. Właśnie od szkoły, nauczycieli, profesorów zależeć ma w dużym stopniu wydzwignięcie społeczeństwa polskiego do wysokiego poziomu obywatelskiego, moralnego, narodowego³⁰.

Publicyści „Ojczyzny” deklarują konieczność pełnej dostępności edukacji i jej obligatoryjności, co jest zupełnie zrozumiałe zważywszy na znaczenie, jakie jej przypisali dla prawidłowego funkcjonowania i rozwoju narodu. Na tej to podstawie również surowej krytyce poddano obowiązujący w przedwojennej Polsce ustroj szkolny, uznając iż zamykał dostęp do wyższych stopni szkolnictwa dzieciom wiejskim³¹.

Dużo miejsca poświęcono przebudowie ustroju szkolnego wysuwając szczegółowe projekty jego organizacji i struktury na wszystkich szczeblach, począwszy od żłobków do uniwersytetów³². Dwie cechy mają determinować kształt przyszłej szkoły polskiej, musi być ona oczywiście narodowa i katolicka – co zresztą stanowi *conditio sine qua non* jej narodowego charakteru, koniunkcja między katolicyzmem a polskością, co już zostało wspomniane, jest w zasadzie nierozdzielna dlatego szkoła laicka, areligijna, a tym bardziej antykatolicka nie mogłaby zostać uznana za prawdziwie narodową. Tylko katolicyzm jako baza kulturowa, światopoglądowa, na której opierać się ma całokształt narodowego wychowania, gwarantuje, iż pójdzie ono w odpowiednim kierunku, zapewni narodowi polskiemu odpowiednią moc i prężność, umożliwi realizację jego dziejowej misji.

Oświata i wychowanie muszą więc mieć charakter religijny, szkoła polska winna być szkołą katolicką, ale, co może zaskakujące, nie pożądanym jest, lanso-

²⁹ S. Konarski, *Krytyczna ocena ustroju szkolnego*, „Kultura Polska” 1943, nr 4, s. 14.

³⁰ „Dobra szkoła o należytych poziomach naukowym, a zwłaszcza wychowawczym działając w zupełnym porozumieniu z rodziną i Kościołem, w bardzo wysokim stopniu przyczyni się do odrodzenia narodowego i przeobrażenia poziomu moralnego państwa”, J. Szczepanowski, *Droga przeobrażenia...*, s. 198.

³¹ Por. M. Robotnik, op. cit., s. 2-3; J. Ostrowski, *Krytyczna ocena obecnego ustroju szkolnego*, „Kultura Polska” 1943, nr 2, s. 91; L. Rogoź, *Na właściwe tory*, „Kultura Polska” 1943, nr 1, s. 1.

³² K. Nowakowski, *Uwagi nad organizacją administracji szkolnej*, „Kultura Polska” 1943, nr 2, s. 79-88; J. Ostrowski, op. cit., s. 89-99; W. Opolski, *Szkolnictwo zawodowe*, „Kultura Polska” 1943, nr 5, s. 212-215; W. Zabłocki, *Uwagi o szkolnictwie wyższym*, „Kultura Polska” 1943, nr 4, s. 156-161.

wany przecież przez Piusa XI³³, model szkoły wyznaniowej³⁴. Uznano, iż choć zrodzony z najlepszych intencji, jest niewystarczający dla potrzeb i aspiracji narodu polskiego. Propagowanie tego modelu jeden z publicystów postrzega jako wyraz kapitulantstwa, samoobrony, rezygnacji z działań ofensywnych, „przyglądając się więc bliżej hasłu «szkoły wyznaniowej» poznajemy w nim podrzutka defetyzmu i niewiary w zwycięski atak i szturm”³⁵. Model taki uznany został za usprawiedliwiony w państwach wielowyznaniowych, wyraźnie podzielonych religijnie, gdzie wprowadzane zostają szkoły bezideowe, neutralne, mieszane, w których religia stanowi przedmiot uboczny. Natomiast w Polsce – państwie katolickim, jednorodnym religijnie, szkoła winna nie tylko bronić *status quo*, ale i zdobywać, spełniać funkcje prozelityczne. Czyż przystoi nam w kraju – konstatuje wzmiankowany publicysta – chować się poza ogrodzenia, stawiać przeszkody wpływom polskiej katolickiej szkoły na chrześcijańską mniejszość religijną? Czyż nie godzi się raczej otworzyć na oścież bram tej szkoły, aby żyjąca w błędzie młodzież ucząc się i przebywając z nami poznawała przez nas i w nas żywą prawdę. Jeżeli gdzie – to w katolickim narodzie szkoła winna być w służbie przewodniej idei misyjnej [...]. Nie cofać się lub stać w miejscu, ale iść naprzód – nie zamykać się i oddzielać lecz roztwierać i obejmować, nie strzec zazdrośnie prawdy i skąpić drugim, ale miłośnie ją roznosić i rozdzielać – oto taktyka godna uczniów Nauczyciela – Mistrza ofensywnej misji, oczernianego przez ciasnych faryzeuszów³⁶.

Bezapelacyjnie odrzucona została też koedukacja, wyraźnie krytykowana również przez Piusa XI³⁷. Decydować miały o tym nie tylko względy natury moralnej, ale i psychologicznej, mniemano bowiem, iż jest sprzeczna z potrzebami indywidualizacji wychowania, z zasadami personalizmu³⁸. Uznano ją za *malum necessarium*, dopuszczalne jedynie w wypadkach wyjątkowych trudności w organizacji odpowiedniego poziomu szkolnictwa dla młodzieży żeńskiej³⁹. Koedukację wykluczać miała konieczność realizacji przez szkołę zróżnicowanego programu edukacyjnego i wzorca wychowawczego dla kobiet i mężczyzn, wynikająca z odmiennej struktury psychofizycznej każdej z płci.

Wiele miejsca poświęcono także zagadnieniom kształcenia nauczycieli, ich odpowiedniego formowania intelektualnego i duchowego⁴⁰. Nauczyciel – wycho-

³³ Pius XI, *Encyklika o chrześcijańskim...*, s. 59-61.

³⁴ W. Kulczycki, *Problem szkoły wyznaniowej*, „Kultura Polska” 1943, nr 1, s. 29-32.

³⁵ W. Kulczycki, *op. cit.*, s. 30.

³⁶ *Ibidem*, s. 30-31. Należy dodać, iż stanowisko prezentowane przez Piusa XI w encyklice *Divini illius magistri* nie zostało bynajmniej poddane krytyce, uznano iż propagując hasło szkoły wyznaniowej, papież odniósł ten postulat wyłącznie do wspomnianych przez mnie wypadków, państw mieszanych wyznaniowo. Równocześnie podkreślano, iż koncepcje przedstawione w omawianym artykule, zostały bezpośrednio wyinterpretowane ze wzmiankowanej encykliki.

³⁷ Pius XI, *Encyklika o chrześcijańskim...*, s. 50-54.

³⁸ S. Konarski, *op. cit.*, s. 16; J. Ostrowski, *op. cit.*, s. 90; M. Miechowski, *op. cit.*, s. 232.

³⁹ J. Ostrowski, *op. cit.*, s. 90.

⁴⁰ Zob. m.in. H. Długosz, *Kształcenie nauczycieli szkół powszechnych*, „Kultura Polska” 1943, nr 2, s. 96-99; W. Zabłocki, *op. cit.*, s. 156-161; J. Szczepanowski, *Droga przeobrażenia...*, s. 198-199; S. Konarski, *Kształcenie nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących*, „Kultura Polska” 1943, nr 4, s. 162-171; M. Robotnik, *O konieczności podnoszenia kulturalnego, politycznego i społeczno-gospodarczego tzw. warstw chłopsko-robotniczych*, „Kultura Polska” 1943, nr 5, s. 216.

wawca musi nie tylko posiadać wiedzę i technikę pedagogiczną, ale przede wszystkim powinien promieniować swoją osobowością, dawać przykład młodzieży swą codzienną postawą, musi cechować się wysokim wyrobieniem duchowym, moralnością, a także zdrowiem oraz sprawnością fizyczną⁴¹.

U nauczyciela polskiego idzie więc – pisze publicysta „Kultury Polskiej” – o wyrobiony, dogmatyczny, a nie problematyczny, światopogląd katolicki. Kto chce wychowywać Polaków – katolików, sam musi być katolikiem⁴².

Z tym światopoglądem musi oczywiście korespondować charakter, postawa nauczyciela. Wewnętrznej prawdzie przekonań musi odpowiadać zewnętrzna prawda postępowania. Wyrobienie religijne, moralne musi być rzecz jasna uzupełnione odpowiednim wyrobieniem narodowym. Osobowość nauczyciela „winna być w pełni tego znaczenia osobowością polską. Człowiek z odmiennym lub co gorsza wrogim nastawieniem do kultury, narodowości i państwowości polskiej nie może być wychowawcą polskiej młodzieży. W szczególności do wychowania polskiej młodzieży nie możemy dopuszczać Żydów”⁴³. Tutaj rola państwa jest oczywista, nie może ono dopuszczać osób o nastawieniu antykatolickim i antypolskim do jakiegokolwiek wpływu na młodzież, ma ono do tego prawo, będąc państwem katolickim nie może pozwolić na antykatolickie wystąpienia osób dzierżących państwowe stanowiska, stanowiłoby to przecież antynomię, a takie wystąpienie miało by pośrednio charakter antypaństwowy⁴⁴. Integralny charakter wychowania – czyli dbanie o wszelkie aspekty osobowości człowieka – oznaczał, że miało ono obejmować całe jego życie: duchowe, intelektualne, moralne, fizyczne, indywidualne, rodzinne oraz społeczne i powodował, iż zwrócono również uwagę na konieczność odpowiedniej kondycji fizycznej nauczyciela-wychowawcy, który także na tym polu winien świecić przykładem⁴⁵. Równocześnie, obok akcentowania obowiązków ciążących na szkole i nauczycielu, wyraźna jest również troska o ich dobro, o zapewnienie im przez państwo odpowiednich warunków do spełniania swego posłannictwa. Na czoło wysuwają się tu postulaty godziwych zarobków dla nauczycieli, którzy spełniając tak ważną dla narodu misję nie powinni rozpraszać się, marnować swej energii na żadne dodatkowe zajęcia oraz odpolitycznienie, odpar-

⁴¹ S. Konarski, *Kształcenie nauczycieli...*, s. 162-165; J. Szczepanowski, *Droga przeobrażenia...*, s. 198-199.

⁴² S. Konarski, *Kształcenie nauczycieli...*, s. 163; Zob. też: K. Pomorski, *Garść myśli o nowym szkolnictwie*, „Kultura Polska” 1943, nr 1, s. 21.

⁴³ *Ibidem*, s. 164.

⁴⁴ W. Zabłocki, *op. cit.*, s. 158.

⁴⁵ „Nauczyciel, który sposobem swego nauczania ma wzbudzić zainteresowanie ucznia, musi mieć siły fizyczne i poczucie swego zdrowia, aby mógł wносить do szkoły z sobą atmosferę radości, zapału, poczucia siły do spełniania swych zadań. [...] Jeżeli [...] ma górować nad uczniem swoim wykształceniem umysłowym, winien też górować nad nim i swoją fizyczną stroną w pełni swych sił dojrzałych. Pełna osobowość duchowa z wyrobionym światopoglądem zgodnym z wychowawczymi celami, z wyrobionym charakterem i pełne zdrowie fizyczne winny znamionować nauczyciela jako człowieka. Do tych znamion przyłączyć się muszą jeszcze jego właściwości jako nauczyciela tj. zamilowanie zawodu, odpowiednie wykształcenie”. S. Konarski, *Kształcenie nauczycieli...*, s. 164-165.

tyjnienie szkoły, uniezależnienie jej od różnego rodzaju fluktuacji politycznych, ma ona służyć narodowi i państwu, a nie tej czy innej partii⁴⁶.

Warto także wspomnieć o kulturze⁴⁷, jako *sui generis* czynnika wychowawczym. Prowadzona przez okupanta polityka eksterminacji biologicznej i kulturalnej narodu polskiego powoduje niewątpliwie wzmożenie zainteresowania tą problematyką. Waga przywiązywana do niej jest ogromna, na co niewątpliwie duży wpływ miały wydarzenia wojny i okupacji, kultura polska w tych anormalnych, ekstremalnych warunkach musi być, co podkreślano, nie tylko zachowana, ale mimo przeciwności ciągle rozwijana, ponieważ właściwa realizacja jej naturalnych zadań, celów, funkcji, ma znaczenie wyjątkowe, o wiele większe niż w czasach pokoju. Winna ona stanowić czynnik służący budowie spójności, jedności i mocy narodu, ma przyczyniać się do formowania sylwetki duchowej jego członków⁴⁸.

Kultura polska – pisze jeden z publicystów – to nie tylko zespół tych duchowych i materialnych wytworów i wartości, które naród nasz w ciągu wieków sobie przyswoił, własnym trudem wydobył, zrealizował i jako swój dziejowy dorobek otaczał opieką i troską o przechowanie, to nie tylko wszelkiego rodzaju zabytki, zbiory, muzea, biblioteki, instytucje, wielkie osiągnięcia w różnych dziedzinach, ale także nagromadzony przez stulecia, zakorzeniony wśród ogółu zasób wyobrażeń, przeżyć, stwierdzeń i sądów, z których płynie mądrość, doświadczenie dziejowe narodu jako oparcie dla następnych pokoleń, życie rodzinne, społeczne, religijne, obyczajowe narodu, wytworzone i utrwalone przez tradycję normy, zasady a nawet prawa postępowania – kształtuje pewien tradycyjny pogląd na świat, ustala pewne typowe dla naszego społeczeństwa postawy wobec różnych zjawisk i sytuacji życiowych. Te właśnie tradycyjne normy, zasady postępowania, te typowe poglądy i postawy stanowią sam rdzeń, samą duszę narodowej kultury⁴⁹.

Kultura polska jako kultura narodowa, ma umożliwiać realizację dziejowego posłannictwa narodu i być podporządkowaną jego celom, potrzebom, nie ma ona – jak widzimy – charakteru autonomicznego, lecz spełnia funkcje służebne wobec narodu. Kultura w okresie dwudziestolecia międzywojennego tych zadań nie spełniała, dlatego praca konieczna do wykonania na tym polu jest tym większa. Dwudziestolecie zdaniem publicystów „Ojczyzny” jest okresem zapatrzenia w zagranicę, mechanicznego przeszczepiania na nasz grunt różnych panujących tam kierunków i trendów, czego fatalne skutki są ciągle odczuwalne.

W naszej produkcji literackiej – czytamy w jednym z artykułów – i artystycznej panował pozytywizm, materializm dziejowy, sukcesy odnosił freudowski

⁴⁶ W. Zabłocki, op. cit., s. 157; M. Robotnik, *O konieczności...*, s. 216; M. Wieszczyk, *Niezależność administracji szkolnej i szkolnictwa od administracji ogólnej*, „Kultura Polska” 1943, nr 1, s. 26-28; K. Nowakowski, op. cit., s. 79-88; L. Rogoź, *Ogólnopolski ruch kulturalno-oświatowy*, „Kultura Polska” 1943, nr 4, s. 117-119.

⁴⁷ Na ten temat zob.: B. Pietrzyk, *Problemy kultury w prasie konspiracyjnej w latach 1939-1945*, Kraków 1995, s. 94-106.

⁴⁸ Zob.: J. Sękowski, *O przyszłość naszych miast*, „Kultura Polska” 1943, nr 4, s. 186-191; L. Rogoź, *Czy drugi front?*, „Kultura Polska” 1943, nr 2, s. 49-51; idem, *Nauczyciele, artyści, księża, dziennikarze, literaci...*, „Kultura Polska” 1943, nr 5, s. 193-194; F. Chociatowski, *Struktura kulturalna Polski*, „Kultura Polska” 1943, nr 2, s. 63.

⁴⁹ J. Pakos, *Uwagi o kulturze polskiej*, „Kultura Polska” 1943, nr 1, s. 5.

panseksualizm, masoński humanitaryzm, mdły estetyzm, pacyfizm, dewocyjny lub fideistyczny katolicyzm i bogoojczyźniany, zakłamany, deklamacyjny patriotyzm [...]. Co się tyczy naszej elity kulturotwórczej, to ta zahipnotyzowana zagranicą, bezideowa, hołdująca wygodnictwu życiowemu, oportunistyczna pracowała niemal wyłącznie dla tzw. inteligencji. Olbrzymią zaś większość naszego narodu kultura tego okresu pozostawiała prawie zupełnie poza nawiasem⁵⁰.

Kultura musi więc diametralnie zmienić swój charakter co oznacza: zerwanie z postawą bierną, kontemplacyjną na rzecz aktywnej, woluntarystycznej, heroicznej, dynamicznej. Uznanie zasad chrześcijańskich za ideowe podłoże wszelkiej twórczości na polu kultury, zaktywizowanie szerokich mas narodu, stworzenie polskiego ideału kultury, oddziałyującego na narody ościenne. Zaniechanie naśladownictwa i eksperymentatorstwa. Uprzysiężenie dóbr i wartości kulturalnych najszerszym masom i wciągnięcie ich do współuczestnictwa w ich tworzeniu. Przewadzenie jednolitej i skoordynowanej polityki w tym zakresie, rozwijanie kultur regionalnych i ludowych w celu stworzenia swoistej polifonii kulturalnej⁵¹.

Wreszcie należy wspomnieć o kwestii pracy, które nie jest bynajmniej sprowadzane wyłącznie do sfery zagadnień gospodarczych, ale wydaje się spełniać także istotną funkcję w szeroko rozumianym programie wychowawczo-społecznym „Ojczyzny”. Praca uznana została za podstawowy obowiązek moralny człowieka, którego celem jest nie tylko zapewnienie sobie i rodzinie środków utrzymania, ale i zaspokojenie instynktu twórczości, odczucie szczęścia twórczego, doskonalenie się duchowe poprzez pokonywanie trudu fizycznego, realizacja powołania życiowego człowieka⁵². Waga przywiązywana do tych kwestii jest tak duża, iż niektórzy z ideologów postulują usunięcie poza nawias społeczeństwa i wyłączenie z życia narodu ludzi, którzy od tego obowiązku się uchylają⁵³. Wynika to z faktu, że obowiązek pracy ma podwójny charakter osobowy i społeczny, o czym wspominał również Pius XI w encyklice *Quadragesimo anno*⁵⁴. Doskonalenie świata może być dokonywane tylko wysiłkiem wszystkich ludzi, uzdolnienie do pracy otrzymał człowiek nie tylko dla swej korzyści, ale także na pożytek całej ludzkości, stąd dobre zarządzanie i użycie swych uzdolnień jest obowiązkiem sprawiedliwości.

Mówiąc o prawie człowieka do pracy podkreśla się, że jest ono konieczną konsekwencją prawa do życia, które jest równocześnie nie tylko prawem, ale i podstawowym obowiązkiem człowieka. Prawo do pracy wynika z obowiązku pracy, jest przede wszystkim prawem do jego spełnienia. Jeden z publicystów podkreśla, iż:

⁵⁰ B. Kujawski, op. cit., s. 197; zob. też: L. Rogoż, *Na właściwe...*, s. 2.

⁵¹ B. Kujawski, op. cit., s. 197; L. Rogoż, *Nauczyciele, artyści, księża, dziennikarze, literaci...*, „Kultura Polska” 1943, nr 5, s. 193-194.

⁵² T. Pawłowski, *Katalog naczelnych spraw pracy*, „Polityka Społeczna” 1943, nr 1, s. 9.

⁵³ S. Szczepanowski, *Rzut oka...*, s. 36.

⁵⁴ Pius XI, *Quadragesimo anno*, nr 69. Na ten temat szerzej zob. C. Strzeszewski, *Praca ludzka – zagadnienie społeczno-moralne*, Lublin 1978.

Ustrój społeczno-gospodarczy musi realizować to prawo w całej pełni z tą samą koniecznością, z jaką muszą być realizowane cele duchowe pracy. Nie względy gospodarcze bowiem, lecz wyższe, duchowe domagają się tego. Jeśliby technika ustroju nie zapewniła własnymi środkami pełnego zatrudnienia wszystkich zdolnych do pracy, wówczas trzeba będzie poświęcić wyniki gospodarcze, dochody, zyski i płace, ale cel musi być osiągnięty⁵⁵.

Prawo to powinno być realizowane przez państwo, na nim ciąży obowiązek zapewnienia obywatelom pracy, i to pracy odpowiadającej ich zdolnościom i aspiracjom. Jest to właśnie drugi bardzo istotny element prawa do pracy, oznacza on uprawnienie do rozporządzania samym sobą, swymi zdolnościami i umiejętnościami, oznacza wolność wyboru zawodu, a w szerszym ujęciu prawo do wyboru powołania życiowego. Przy czym uprawnienia te nie mają charakteru bezwzględnego, wolność władania swą pracą i rozporządzania jej produktem przysługuje jednostce tylko w granicach dobra społecznego, narodowego. Człowiek powinien wybrać sobie taką pracę, przez którą najwięcej może dać z siebie, jest to warunek zdrowia ustroju społeczno-gospodarczego i bogactwa narodu⁵⁶. Prawo do pracy oznacza również konieczność spełniania przez zatrudnienie pewnych warunków. Podkreśla się, że w okresie międzywojennym nie były one należycie wypełniane i postuluje się ich reformę w myśl hasła społecznego nauczania Kościoła. Jeżeli praca ma spełniać również szersze zadania, funkcje społeczne, to trzeba dążyć do jej humanizacji, do nadania jej rytmu odpowiadającego potrzebom natury ludzkiej. Ponieważ godność pracy jest zagrożona poprzez jej zmechanizowanie, które prowadzi do monotonii, powoduje znużenie fizyczne i psychiczne, nieznajomość obiektywnego celu pracy (uczucie wysiłku łączy się z zarobkiem, a nie z produktem). Produkcja taśmowa „zakrywa” sens pracy, odrywa wysiłek od powiązań z wytworem i jego gospodarczym i społecznym znaczeniem, nie przynosi szczęścia twórczego, radości z wytworu. Człowiek staje się „trybem w maszynie”, produkującym pojedyncze elementy, nie wiadomo jakiej całości, stąd praca ma charakter wysiłku abstrakcyjnego⁵⁷. Prowadzi to zdaniem jednego z publicystów do tego, że człowiek „odczuwa wysiłek swój jako tyranizujące go jarzmo i pragnie wyzwolić się z niego. Gdy to nie jest możliwe – szuka, z tą samą koniecznością, przyjemności też w formach sztucznych, poza pracą, a co gorzej poza pokonywaniem jakiegokolwiek wysiłku. Prowadzi to do zaburzenia porządku sił i dążeń, ustanowionego przez naturę i to do zburzenia go w dziedzinach sięgających daleko poza dziedzinę pracy”⁵⁸. Chodzi więc tutaj jak widzimy również o charakter pracy, która ma być „pracą twórczą”, musi umożliwiać człowiekowi nie tylko kształtowanie materii martwej, ale przede wszystkim siebie samego.

Akcentuje się, że do pracy zarobkowej powołany jest przede wszystkim mężczyzna. Praca kobiet poza domem, zwłaszcza praca fizyczna pociąga za sobą ujemne skutki dla życia społecznego. Grozi przede wszystkim rozbięciem rodziny, która jest dla publicystów omawianej organizacji ważniejszą instytucją niż przed-

⁵⁵ T. Pałowski, op. cit., s. 12.

⁵⁶ Ibidem.

⁵⁷ Ibidem, s. 9-10.

⁵⁸ Ibidem, s. 10.

siębiorstwo, dlatego dom powinien być pierwszym i najważniejszym miejscem pracy kobiety. Związane z tym problemem jest zagadnienie płacy, która w ujęciu narodowców, powinna być płacą rodzinną, pozwalającą zaspokoić potrzeby materialne i duchowe rodziny, tak aby umożliwiła rodzicom a szczególnie matce, należyte zajęcie się domem i wychowaniem dzieci⁵⁹. Jak z tego wynika, ideolodzy badanej formacji politycznej, traktują umowę o pracę jako szczególną umowę gospodarczą, a płacy nie uważają za jedną z kategorii cen. Tym samym odrzucają liberalne czy socjalistyczne teorie płacy, jako jednostronne, traktujące tę kwestię wyłącznie z materialnego punktu widzenia, podczas gdy dla narodowców ma ona również charakter moralny. Pochwala się także takie uregulowanie wynagrodzenia robotnika, aby poza płacą stała miał on pewien udział w zyskach przedsiębiorstwa, w którym pracuje. Podobnie jak udział pracowników w zarządzaniu przedsiębiorstwem, postulat ten ma pomóc w ich uaktywnieniu, wzmożeniu ich świadomości „że zakład pracy jest dobrem wspólnym i że służy on jeszcze szerszym celom narodowym”⁶⁰.

W zagadnieniu ochrony pracy ważną rolę odgrywają ubezpieczenia społeczne, mają one na celu uniknięcie (do pewnego stopnia) ryzyka jej utraty na skutek starości, choroby, wypadków czy bezrobocia⁶¹. Zwraca się tutaj uwagę na konieczność gruntownej reformy całej polityki społecznej państwa, w skład której wchodzi „zagadnienia pracy i ubezpieczeń społecznych, zdrowia i populacji, pomocy społecznej i opieki, wychowania społecznego i ogólne zagadnienia kulturalne i gospodarcze”⁶². Pierwszym postulatem jest oparcie jej na zasadach chrześcijańskich, Marian Robotnik w cytowanym już artykule podkreśla, iż „Jeżeli naród jakiś wyznaje światopogląd chrześcijański, to i polityka społeczna duchem etyki i kultury chrześcijańskiej przepoić musi wszelkie swoje poczynania”⁶³. Podnosząc różne techniczne aspekty reformy polityki społecznej państwa, mechanizmy i metody ich wprowadzania⁶⁴, uwagę poświęca się jednak czynnikom wychowawczym, zmianie mentalności ludzi w tym kierunku, aby jak najmniejsza ich liczba musiała korzystać z tego typu świadczeń. Opieka społeczna ma przede wszystkim przywracać bądź wytwarzać dążenie i umiejętność samodzielnego życia, pomagać w deproletaryzacji społeczeństwa, premiować wartości społeczne pożądane. Widzimy więc, że głównie chodzi o rozwinięcie działań profilaktycznych, „należy dążyć

⁵⁹ „A ci, którzy pracując, mają rodzinę na utrzymaniu, muszą być w tym stopniu wynagradzani, aby mogli sprostać obowiązkom na nich ciążącym, jako ci, którzy stworzyli rodzinę, tę podstawową komórkę wspólnoty narodowej. Rodzina musi być uszanowana, chwalona i podtrzymywana, jako najistotniejsza pierwsza więź, bez której całość Narodu i państwa łatwo się rozpadnie.” M. Robotnik, *O konieczności...*, s. 219.

⁶⁰ T. Pałowski, op. cit., s. 13.

⁶¹ C. Strzeszewski, *Katolicka nauka społeczna*, Lublin 1994, s. 610-612.

⁶² M. Robotnik, *Polityka społeczna*, „Polityka Społeczna” 1943, nr 1, s. 7.

⁶³ Ibidem, s. 7.

⁶⁴ Ibidem, s. 5-7; M. Gładczyński, *Rola ubezpieczeń społecznych*, „Polityka Społeczna” 1943, nr 1, s. 23-28; Z. Romankiewicz, *Geneza i istota ubezpieczeń społecznych*, „Polityka Społeczna” 1943, nr 1, s. 28-33; S. Szczepanowski, *Rzut oka...*, s. 33-40; I. Strumińska, *Pomoc, ratownictwo, opieka*, „Polityka Społeczna” 1943, nr 1, s. 40-44; K. Morak, *Pedagogika społeczna. jej rola i zadania*, „Polityka Społeczna” 1943, nr 1, s. 43-48.

powszechnie do takiego ukształtowania warunków, aby usunąć zjawisko «podopieczności» – dążyć jak gdyby do likwidacji opieki społecznej»⁶⁵.

Warto reasumując niniejsze rozważania przyrzeć się bliżej na czym polegać ma postulowana przez publicystów „Omegi” reforma narodowego charakteru, jak wyglądać ma nowy Polak, jakie cechy należy wydobyć i rozwinąć, jakie natomiast wyeliminować. Najpełniejszą ich listę znajdujemy w przytaczanym już artykule z „Kultury Polskiej”:

Cechowała nas powierzchowność w myśleniu, błyskotliwość i zewnętrzność bez należytej głębi w mówieniu i działaniu, zakłamanie, lubowanie się w błędzie, tanie efekciarstwo, gonienie za łatwizną, skłonność do lekkich raczej wysiłków, brak wytrwałości, sumienności, punktualności w pracy; nie lubiliśmy przewyżczać siebie, być dla siebie twardymi i wymagającymi; charakteryzowało nas wygodnictwo i próżniactwo; nie umieliśmy współżyć i współpracować z innymi w oparciu o chrześcijańską zasadę miłości bliźniego i wzajemnej pomocy; nie byliśmy skłonni własnych interesów podporządkować dobru ogólnemu; radzi byliśmy wszystko ciągnąć z Państwa, a niewiele lub nic mu nic dając. Te wady muszą zniknąć.

Natomiast „nowego” Polaka cechować musi

poczucie współodpowiedzialności w budowaniu państwa polskiego, twórczy wysiłek, rzetelność w pracy i w myśleniu, wytrwałość w działaniu, obowiązkowość, sumienność, punktualność, dokładność, wysokie poczucie odpowiedzialności za każdą najdrobniejszą nawet wykonaną pracę, karność, posłuszeństwo wobec praw i zasad religii, samoopanowanie, zdolność, podporządkowanie się wymogom ogólnym, nie żądanie od Państwa przywilejów, ale oddanie Państwu pracy intensywnej, poszanowanie wszelkiej pracy cudzej, miłość Ojczyzny szczerą i głęboką oraz współobywateli jako swych bliźnich bez różnicy pochodzenia i zajmowanego stanowiska w społeczeństwie, zrozumienie, że wyższość człowieka wypływa jedynie z jego wartości moralnych, wysiłku twórczego, dorobku jego pracy i użyteczności jego pracy dla Narodu i Państwa, hart ducha i ciała, pogarda łatwizny, radość ponoszenia trudów dla dobra ogólnego, zdolność do oddawania się bez reszty wykonywanej pracy, poczucie obowiązku walki w obronie narodu polskiego i ideałów polskich⁶⁶.

Akcent – jak łatwo zauważyć – położony jest przede wszystkim na tzw. cnoty obywatelskie, ich wyrobienie i rozwinięcie, one są przedmiotem troski ideologów „Ojczyzny”. Należy przełamać inercję polskiego społeczeństwa, zaktywizować je, zmusić „nowego” Polaka do samodzielnej, twórczej myśli i samodzielnego działania na wszystkich odcinkach jego życiowej aktywności. Wychowanie to proces, który zdaniem ideologów „Ojczyzny” należy otoczyć szczególną troską ponieważ decyduje on o sprawach najistotniejszych dla jednostki i narodu. Ujmowany jest on bardzo szeroko, nie zamyka się go – jak widzimy – w murach szkolnych, nie postrzega jako kształcenia wyłącznie młodzieży i dzieci, ale jako permanentny, dokonujący się na praktycznie wszystkich płaszczyznach życia społecznego, obejmujący ogół społeczeństwa proces. Poszczególne kręgi wychowawcze muszą ze sobą ściśle współpracować, uzupełniać się. Stanowi to warunek *sine qua non* powodzenia polityki wychowawczej, nie może być między nimi żadnych rozbieżności, cele winny być wspólne, ujednoczone, od ich realizacji zależy bowiem właściwy rozwój człowieka-osoby, jak i dobro narodu.

Takie ujęcie wychowania, polityki wychowawczej jest w wielu punktach zbieżne z poglądami na ten temat katolickich myślicieli. Wychowanie personali-

⁶⁵ S. Szczepanowski, *Rzut oka...*, s. 34; na te same zadania opieki społecznej zwracają uwagę inni autorzy: M. Gładczyński, op. cit., s. 26-28; Z. Romankiewicz, op. cit., s. 28-33.

⁶⁶ K. Pomorski, op. cit., s. 22.

styczne będące kształtowaniem osoby w kierunku dobra nie może się przecież dokonywać inaczej jak przez współdziałanie, jest więc przede wszystkim aktywizowaniem jednostki, „pobudzaniem do współtworzenia, stwarzaniem warunków, w których może rozwijać się wolność osoby, jej rozkwitanie w kierunku dobra”, w takim ujęciu staje się ono w dużej mierze samowychowaniem⁶⁷. Wychowanie personalistyczne jest równocześnie wychowaniem społecznym, wynika z tego, iż grupa wychowująca może w swej działalności wychowawczej dbać o taki profil wychowania, któryby ułatwiał osiągnięcie jej celów wspólnego dobra, o ile cele te nie są sprzeczne z dobrem osoby, ale sprzyjają jej rozwojowi⁶⁸.

⁶⁷ J. Majka, *Wychowanie chrześcijańskie – wychowaniem personalistycznym*, [w:] *Wychowanie w rodzinie*, pod red. F. Adamskiego, s. 36; zob. też: K. Górski, *Wychowanie personalistyczne*, Poznań 1936, s. 24-36; S. Kowalczyk, *Wprowadzenie do filozofii J. Maritaina*, Lublin 1992, s. 48.

⁶⁸ J. Majka, op. cit., s. 40; K. Górski, op. cit., s. 65; S. Kowalczyk, op. cit., s. 50.